

O tym jak w Bożej Górze browar powstał

Autor: Administrator
02.03.2008.

Dawno bardzo dawno temu a może jeszcze dawniej to było, ze dwa wieki temu. Przez miasto zwane Bożą Górą przewaliły się burze wojen, dotykały je pożary i inne nieszczęścia. Podupadły kopalnie srebra, i choć w zamian rozwijał się przemysł pończoszniczy i tkactwo, to czegoś brakowało mieszkańcom do szczęścia i rozweselenia serc. Wtedy to z dalekich Niemiec przybył do Bożej Góry Rudy Odo z zamiarem zbudowania browaru. Ale piwo, które w nim warzył, było złe, bo ludziska szybko upijali się nim i zachowywali jakby szaleju się napili a nie piwa. Rudy Odo widząc, że browar nie przynosi mu spodziewanego zysku a i rajcowie patrzyli nieprzychylnym wzrokiem na jego działalność, zwinął manatki i przepadł gdzieś w świecie. Jego następca także nie dał ludziom dobrego napitku, dobrego na troski dnia codziennego. Głowił się Burmistrz z rajcami magistratu, głowili się mieszkańcy jakby tu dobre piwo ważyć, aby ducha rozweselało a zła nie czyniło. Stary gwarek Karol, lubił odbywać długie spacery po okolicznych górach, Razu pewnego wyprawił się do podnóża Chełmca. Postanowił trochę odpocząć, bo bolały go od tego chodzenia, schorowane nogi. Nie zauważył nawet jak zapadł w sen, nie sen. Nagle ujrzał bardzo dziwną postać. Aż przetarł oczy ze zdumienia. Postać ta była niewielka, za to szeroka w barach, brodata, z brzuszyskiem przeogromnych rozmiarów i kudłatą gębą. - Czort jakiś – pomyślał i jął bacznie przyglądać się gościowi. - Wiem co Was trapi. Ale na to może znajdzie się jakaś rada – odezwał się brodacz i figlarny uśmiech pojawił się na jego obliczu. - Widzisz tę dolinkę pomiędzy górami. - Widzę, dolinka jak dolinka, często tu przychodzę, do odpoczynku dobra po ciężkiej pracy gwarka. - Przyjrzyj się jej lepiej a ujrzysz, że rośliny tutaj dorodniejsze. Nie wiesz, że w głębi znajduje się źródło, które ma cudowną moc a nic nie dorówna smakowi wody z niego. Skrzyknij zatem brać gwarkową i kopcie tutaj, choć to grunt kamienisty. Powiadam ci raz jeszcze Karolu, że woda z tego źródła ma moc cudowną, leczą się nią zwierzęta, zranione przez myśliwych. Jeśli nie wierzysz moim słowom, urwij ten łopian, wyciśnij z łodygi liścia sok i posmaruj nim zranione miejsce na nodze, w którą rano uderzył cię kamień w kopalni. Karol uczynił tak jak kazała dziwaczna postać. Aż przetarł oczy ze zdumienia. Rana zablizniła się i prawie śladu po niej nie było. Nawet nie zauważył kiedy zniknął brodacz. - Nawet nie zdążyłem mu podziękować. Skąd wiedział ten dziwny człowieczek, jak się nazywam i rano w nogę zranienia doznałem. A może to żaden człowieczek a jaki duszek dobry. A może mi się to wszystko śni – zastanawiał się. Uszczypnął się i spojrzął na nogę. Ani śladu po zranieniu. Aby przekonać się, czy jest tam jakieś źródło, kilka razy uderzył gwarkowską laską ale natrafił tylko na skałę. Pod wieczór udał się do najstarszego z gwarków i opowiedział co się przydarzyło. Nazajutrz, gwarkowie z narzędziami, udali się do dolinki. Pot mocno zraszał im twarze i plecy, gdy kilofami pruli skałę. Po kolejnym uderzeniu, z pomiędzy dwóch skałek trysnął jasny i srebrzysty strumień wody. Skosztowali. Po zmęczeniu ani śladu. Późnym wieczorem gwarkowie wrócili z pełnymi naczyniami do miasta. Dali skosztować wody Burmistrzowi i rajcom. - Cudowna woda, jaka smaczna - nie mogli nadziwić się – cud, cud – wołali. – Ta woda uczyni doskonałym nasze piwo – wołali jeden przez drugiego gwarkowie i mieszkańcy zwabieni okrzykami rajców. W 1701 roku, w Bożej Górze zbudowano wspaniały miejski browar, który ważył wspaniałe piwo a na cześć miasta zwano je Gottesberger Pilsner, a w późniejszych wiekach Górski Zdrój. Tylko czasami, złośliwy Kadlik, bo to on odkrył tajemnicę źródła gwarkowi Karolowi, na karczmach piwnych dolewał, do owego świetnego piwa, jakiś napój, który tylko gwarkowie, w swoje święto, pić mogli, nie doznając przy tym żadnego uszczerbki na zmysłach.